

PIOTR ARAK

PANDE NOMIA

CZY KORONAWIRUS ZAKOŃCZYŁ
ERĘ NEOLIBERALIZMU?



poltext

PIOTR ARAK

PANDE NOMIA

CZY KORONAWIRUS ZAKOŃCZYŁ
ERĘ NEOLIBERALIZMU?

poltext

Spis treści

Przedmowa	7
Wprowadzenie	11
To nie pierwszy raz, kiedy kończy się historia	14
Pandemia koronawirusa to nie czarny łabędź, ale szary nosorożec	19
Pandemonia: Ekonomia czasu wojny	24
Koniec ery neoliberalizmu?	28
Rozdział 1. Państwo: Kiedy nocny stróż musi pracować całą dobę	31
Stan wyjątkowy	35
Państwo niańczące obywateli	38
Śmierć i recesja: Wskaźniki sukcesu i porażki polityki rządu	41
Koniec neoliberalizmu w ochronie zdrowia	47
Podsumowanie: Pragmatyczne państwo	50
Rozdział 2. Idee: Nowe podejście do dobra wspólnego	53
Historia sukcesu neoliberalizmu	54
Upadek zasad	58
Czas postneoliberalizmu	63
Postneoliberalne społeczeństwo	68
Podsumowanie: Co dalej?	70

Rozdział 3. Polityka fiskalna: Jak zapłacimy za pandemiczne długi?	75
Wielkość pomocy publicznej w pandemii	76
Koniec z węzłem w kieszeni?	80
W kierunku zreformowanego państwa opiekuńczego	87
Kto spłaci dług publiczny?	90
Czas na nowe podatki	96
Podsumowanie: Ścieżka powolnego spłacania pandemicznego długu	102
Rozdział 4. Polityka monetarna: Czas magicznych pieniędzy	107
Nowa Teoria Monetarna, czyli inflacja pieniądza	112
Nowy wspaniały świat ujemnych stóp procentowych	119
Banki centralne przestały być technokratyczne	127
Podsumowanie: Polityka monetarna i fiskalna się wymieszały	131
Rozdział 5. Stosunki międzynarodowe: Ucieczka od multilateralizmu	135
Donald Trump to efekt, a nie przyczyna	137
Chińska Organizacja Zdrowia	141
Europa Narodów ze wspólnymi celami	145
Strefa euro na razie przetrwała	153
Podsumowanie: Świat dwubiegunowy plus	157
Rozdział 6. Handel międzynarodowy: Od wolnego do bezpiecznego	163
Kwarantanny na granicach	163
Od globalizacji do slowbalizacji	167
Uniezależnienie się od Chin	171
Zombifikacja Światowej Organizacji Handlu	175
Podsumowanie: W kierunku zabezpieczonego handlu	179
Rozdział 7. Podsumowanie: Katharsis i początek nowej ery?	185
Co się zmieni: Nowy konsensus waszyngtoński	190
Co może się zmienić	194
Kapitalizm się nie kończy	197
Spis wykresów i tabel	199
Bibliografia	201

ROZDZIAŁ 1

Państwo: Kiedy nocny stróż musi pracować całą dobę

Gdy hegemoniczny status neoliberalizmu został zachwiany przez globalny szok finansowy w 2008 roku, paradygmat neoliberalny był często krytykowany za to, że przyczynił się do powstania kryzysu i – mało tego – jeszcze pogłębił jego konsekwencje m.in. przez politykę zaciskania pasa. Pandemia kolejny raz pokazuje, że kapitalizm nie jest wolny od powtarzających się wstrząsów, choć często po jednym kryzysie oczekujemy, że był on ostatnim, przynajmniej w ciągu naszego życia. W latach poprzedzających kryzysy następowało najczęściej ograniczenie roli regulacji, często też podkopując różne polityki publiczne na rzecz mniejszej interwencji publicznej – tak było z bardziej liberalnymi przepisami dotyczącymi zarządzania ryzykiem w sektorze finansowym i roli banków inwestycyjnych, które po liberalizacji doprowadziły do krachu. Tak też było z dobrowolnością szczepień na różne choroby i rozpowszechniającym się przekonaniem o ich skuteczności, czyli ruchem tzw. antyszczepionkowców, dla których okres pandemii był szczególnie ważnym czasem na promocję własnych idei. Skrajność bezkompromisowego neoliberalnego stanowiska,

które w „normalnych czasach” czyniło rynek dobrym, a państwo złym, doprowadziła do tego, że trudniej jest argumentować, że czasem państwo nie jest dopustem Bożym, lecz jest konieczne. Ta sztuczna polaryzacja osłabiła władzę rządów m.in. we wprowadzaniu obostrzeń sanitarnych, sprawiając, że bolesne konsekwencje pandemii są jeszcze bardziej dotkliwe. Przykładem tego była emocjonalna reakcja potentata technologicznego Elona Muska, który skrytykował ograniczenia wprowadzone przez władze Kalifornii, nazywając panikę wokół pandemii głupią, a reguły sanitarne faszystowskimi (Marshall, 2020). Tacy jak Elon Musk chcą państwa, które będzie tylko nocnym stróżem⁸ i nie będzie się wtrącać w czyjś biznes. Problem w tym, że podczas pandemii państwo musiało pilnować nie tylko w nocy, ale też za dnia i to całą posesję.

Neoliberalizm jest zwykle kojarzony z jednym aspektem tradycji liberalnej – liberalizmem ekonomicznym. Sprowadza się to do przekonania, że państwa powinny unikać ingerencji w gospodarkę i jak najwięcej pozostawić jednostkom uczestniczącym w wolnych i samoregulujących się rynkach. Oznacza to, że siła i wielkość państwa powinny zostać radykalnie zredukowane, a jego jedynym uzasadnionym celem jest ochrona wolności indywidualnej (zwłaszcza handlowej) oraz praw własności prywatnej (Mises, 1962; Nozick, 1974; Hayek, 1979). Nie była to jednak realna alternatywa podczas pandemii, nawet jeśli niektóre państwa nie spieszyły się z przyznaniem tego, że trzeba porzucić pomysł niewtrącania się w ludzkie życia. Czy to oznacza, że neoliberalny podział zadań między państwem a rynkiem sprawdza się tylko w czasach zwykłych, wolnych od kryzysu, czy też jest coś zasadniczo nie tak z jego koncepcją roli państwa?

Niełatwe relacje między państwem a rynkiem często przypominają ruchy wahadła (Gills, 2008). Ten ruch jest nieunikniony,

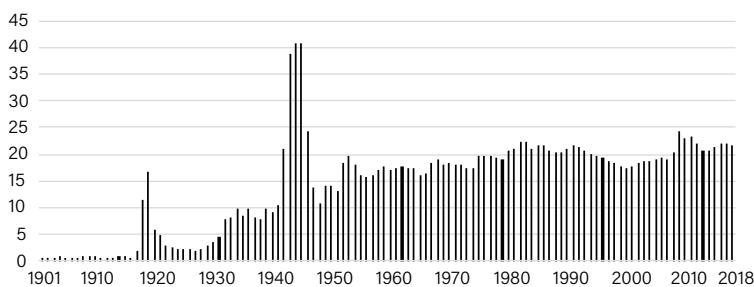
⁸ Leseferyzm wyraża dążenie do wolności gospodarowania. W takim podziale zadań rola państwa miała być ograniczona do roli nocnego stróża, który miał strzec fundamentalnych zasad wolności gospodarowania i prywatnej własności.

biorąc pod uwagę szczególne napięcie w sercu neoliberalnego państwa, naznaczone niemożliwym do pogodzenia wyborem między ambicją utrzymania rynku jako prawnie nakazanej uniwersalnej normy a ambicją pielęgnowania najbardziej innowacyjnych, konkurencyjnych i potężnych firm (Davies, 2014). Po wychyleniu wahadła w kierunku państwa przez powojenną doktrynę keynesizmu, wahadło zostało przełożone w przeciwnym kierunku przez Ronalda Reagana i Margaret Thatcher, zanim jego trajektoria została ponownie zmieniona w 2008 roku. Pomimo zaangażowania rządów w ratowanie gospodarek, instytucji finansowych i bankructwa krajów takich jak Islandia kryzys tej skali nie wystarczył, aby zapobiec powrotowi na neoliberalną ścieżkę. Cel państwa przeniósł się z zapewnienia pełnego zatrudnienia i ochrony swoich obywateli przed wynaturzeniami rynku, na zapewnienie ochrony rynkowi (Harvey, 2005). Niedawno Callison i Manfredi (2019) wymyślili ideę „zmutowanego neoliberalizmu” wyłaniającego się z mutacji genu konkurencyjności w coś nieliberalnego. Działoby się to wtedy, kiedy państwo jest wykorzystywane do ochrony klasy uprzywilejowanej (takiej jak brytyjskie banki po krachu w 2008 roku), sprzyjało interesom elity (skrajnym przykładem jest dyktatura Pinocheta) lub zmilitaryzowało policję kosztem finansowania innych niezbędnych usług publicznych (np. USA po 2008 roku). W takiej sytuacji jasne jest, że interesy przeciętnego obywatela są nie tylko zaniedbywane, ale wręcz w ogóle nie są brane pod uwagę.

Istnieje wiele różnych sposobów pomiaru wielkości rządu federalnego. Najczęściej stosowane są prawdopodobnie wydatki publiczne (rządu centralnego) jako udział w produkcie krajowym brutto. Ten obraz przedstawia rząd federalny, który urósł w spektakularny sposób podczas dwóch wojen światowych, a potem ustabilizował się na znacznie wyższym poziomie niż wcześniej. Lata Nowego Ładu widać na wykresie 4, chociaż były one przyćmione przez to, co nastąpiło podczas wojny, a wydatki wzrosły od połowy lat sześćdziesiątych do połowy lat osiemdziesiątych,

po których nastąpił piętnastoletni spadek obrazujący epokę Reagana i Clintona. W następstwie światowego kryzysu finansowego udział wydatków w PKB zwiększył się do najwyższego poziomu w historii poza wojną – ale od tego czasu powrócił do mniej wysokiej poziomu z lat 80.

Wykres 4. Wydatki rządu federalnego USA w relacji do PKB, począwszy od XX wieku (%)



Źródło: opracowanie własne na podstawie Office of Management and Budget, Congressional Budget Office.

Tymczasem według prawa Adolfa Wagnera wraz ze wzrostem poziomu rozwoju gospodarczego wydatki publiczne w relacji do PKB rosną. Przy rozwoju każdego z krajów dążenie do zapewnienia jeszcze lepszych usług publicznych wydawałoby się konieczne. Tymczasem w wielu krajach wzięto sobie do serca słynny żart Reagana o najbardziej przerażających słowach w języku angielskim, czyli: „jestem członkiem rządu i przybywam tu, by wam pomóc”, i zaczęto uważać, że to „rząd jest problemem”, a nie rozwiązaniem wielu kwestii. Nic więc dziwnego, że głębokie zaangażowanie większości demokracji w zarządzanie epidemią zostało uznane za odrodzenie Lewiatana, siedemnastowiecznej wizji Hobbesa o potężnym państwie, w którym akceptujemy ograniczenia ze strachu o nasze bezpieczeństwo i życie (Poole, 2020). Wydaje się, że myślenie o „państwie minimum” i o neoliberalizmie się skończyło. Państwa mamy więcej i jest kilka powodów, dla których powinno ono bardziej aktywnie działać.

Stan wyjątkowy

Państwa zareagowały na rosnące ryzyko pandemii na trzy podstawowe sposoby: natychmiastowy lockdown, stopniowy lockdown i sceptycyzm wobec wszelkiego rodzaju obostrzeń. Najbardziej ekstremalne przypadki reakcji rządzących obejmowały całkowite ograniczenia w przemieszczaniu się ludności i otwartych tylko kluczowych sklepach, umożliwiając obywatelom uzupełnienie prowiantu. W łagodniejszych przypadkach ograniczenia były mniejsze i egzekwowane jedynie regionalnie. Szkoły i uniwersytety zostały zamknięte częściowo lub całkowicie w 161 krajach, dotykając około 98,6% światowej populacji studentów (UNESCO, 2020). Ograniczenia w przemieszczaniu się ludzi pojawiły się wszędzie, nawet w strefie Schengen, symbolicznym sercu Europy bez granic.

„Narracja wojenna” (Mallet, 2020) rządów – ograniczenia w przemieszczaniu, godziny policyjne itp. – była kluczową strategią uzasadniającą niewyobrażalne w inny sposób działania państwa. W niektórych krajach następowało przejmowanie prywatnych szpitali, linii lotniczych i innych podstawowych usług. Rządy zaczęły gwarantować płace i dochody, uniemożliwiły eksmisję, zwiększyły opiekę nad dziećmi lub rozszerzyły świadczenia społeczne. Dodatkowo zamykano sklepy, punkty usług, instytucje kultury, odwoływano imprezy i zakazano podróżowania.

Symptomatyczne jest to, że we wczesnych stadiach pandemii przywódcy wielu demokratycznych państw wydawali się bagatelizować niebezpieczeństwo, prawdopodobnie obawiając się załamania gospodarczego lub uszczerbku na własnym wizerunku. Bezczylność była prawdopodobnie spowodowana ich niemal instynktowną niechęcią do interwencji publicznej i wszelkimi ograniczeniami w przepływie kapitału, pracy i towarów, które z perspektywy neoliberalnej brzmiały jak herezja. W Europie dotyczyło to zwłaszcza Borisa Johnsona – wielu spekulowało, że niechęć brytyjskiego premiera do nakładania jakichkolwiek ograniczeń na jednostki i rynki (jest reprezentantem bardziej

rynkowej Partii Konserwatywnej) była jedną z głównych przyczyn jego spóźnionej reakcji (bardziej złośliwi wskazywali na końcówkę sprawy rozwodowej jako podstawę takiej polityki). W Stanach Zjednoczonych prezydent Donald Trump na początku 2020 roku przekazywał opinii publicznej, że choroba jest pod kontrolą i wkrótce zniknie. W rezultacie Stany Zjednoczone straciły kilka miesięcy na wynegocjowanie zakupów testów czy materiałów medycznych, a reakcja ogółem była dość chaotyczna. Dopiero proces szczepień realizowany w USA i Wielkiej Brytanii zamazał obraz słabej reakcji w początkowej fazie kryzysu. W Brazylii Jair Bolsonaro nie wprowadził żadnych obostrzeń nawet po zdiagnozowaniu u niego koronawirusa (reguły sanitarne wprowadzały rządy regionalne).

Kapitan Corona i Człowiek-Wirus (Bolsonaro zyskał kilka przydomków) jest rażącym przykładem nadużywania doktryny państwa minimalnego. Celem prezydenta Brazylii jest państwo zerowe, bez republikańskich instytucji. Kierując się neoliberalną ideologią swojego ministra gospodarki Paula Guedesa, rząd Bolsonaro przeprowadził kilka „reform”: szybką prywatyzację kilku aktywów publicznych i reformę emerytalną. Wspólnie ograniczyli i tak mikroskopijne państwo opiekuńcze, utworzone na mocy konstytucji z 1988 roku, które było chwalone przez organizacje międzynarodowe za pomoc niesioną milionom Brazylijczyków o niskich dochodach.

Włochy, Hiszpania, Francja, Holandia, a nawet Japonia (Harding, 2020) również były raczej sceptyczne co do wprowadzania ograniczeń w handlu czy dotyczące ludzi. Było tak dopóki nie miały już wyboru. O ile opieszałość rządów w południowej Europie można wytłumaczyć tradycyjnie mniejszą rolą tamtejszego państwa, o tyle przypadek Szwecji jest dość zaskakujący, biorąc pod uwagę model nordycki, który zwykle charakteryzuje się większą odpowiedzialnością państwa. Inne kraje północy: Norwegia i Dania szybko zamknęły szkoły i firmy, aby powstrzymać rozprzestrzenianie się koronawirusa, Szwecja przyjęła podejście, w którym jedynie

zalecano ograniczenie poruszania się, ale niczego odgórnie nie zamknięto. Nie uchroniło to jednak Szwecji przed kryzysem gospodarczym. Mimo że firmy pozostawały otwarte dla szwedzkich klientów, mało kto z tego skorzystał, obawiając się wirusa. To pokazuje, że globalna recesja nie była spowodowana przez państwo, ale przez niepewność i strach.

Włochy były pierwszym państwem członkowskim UE, które doświadczyło gwałtownego wzrostu liczby zakażeń i zgonów związanych z Covid-19, i pierwszym, które ograniczyło swobodny przepływ osób w ostatnim tygodniu lutego 2020 roku. Włoski filozof Giorgio Agamben skrytykował włoskie media i rząd za wprowadzenie kwarantann, wymagania dystansu społecznego bez wystarczających dowodów na to, że Covid-19 różnił się od wirusa zwykłej grypy (Agamben, 2020). Dla Agambena środki te stworzyły „stan wyjątkowy”, silnie zmilitaryzowaną sytuację, w której rząd uzyskuje niezwykle uprawnienia nad obywatelami i ich swobodami obywatelskimi w imię bezpieczeństwa. Inne państwa członkowskie UE poszły w ślady Włoch: wymusiły „zamknięcie” swojej ludności i przywróciły kontrole na swoich granicach. Słowacja i Republika Czeska wprowadziły kontrole graniczne od 12 marca 2020 roku. Następnego dnia Dania, Polska, Łotwa, Litwa i Cypr poszły w ich ślady, a Niemcy, Hiszpania i Francja wprowadziły ograniczenia 16 marca 2020 roku. W Europie rozpoczął się w ten sposób młot i taniec (Janik, 2020), czyli zastosowanie strategii tłumienia.

Rządy na początku zareagowały szybko i agresywnie. Zważywszy na wartość czasu, starały się ugasić pożar tak szybko, jak to możliwe. Realizowały właśnie strategię młota, czyli lockdownu, polegającą na: zdobywaniu wiedzy o chorobie, zahamowaniu wzrostu liczby przypadków, rekrutacji personelu medycznego, ulepszeniu metod leczenia, wprowadzeniu właściwej strategii testowania i śledzenia, odciążaniu systemu ochrony zdrowia, zwiększeniu przepustowości systemu ochrony zdrowia.

Po upływie kilku tygodni, które przerodziły się w kilka miesięcy, rozpoczęła się taniec, co wiązało się z dążeniem do utrzymywania

współczynnika zakaźności R^0 poniżej 1: właściwym stosowaniem testowania, śledzeniem kontaktów, kwarantannie dla chorych i izolacji dla osób, które miały kontakt z zarażonymi, edukacji dotyczącej higieny i utrzymywania dystansu społecznego, zakazie dużych zgromadzeń, zniesieniu większości wprowadzonych ograniczeń. W ten sposób mniej więcej funkcjonowały rządy do drugiej fali zachorowań jesienią, a potem trzeciej w 2021 roku, przerywane okresami wysokich obostrzeń.

Państwo niańczące obywateli

Państwo niańczące obywateli, nadopiekuńcze lub paternalistyczne (ang. *nanny state*) – tak tłumaczy się krytykę wielu interwencji publicznych (głównie z Wielkiej Brytanii) mających na celu zwiększenie zdrowia swoich obywateli (Žukauskas, 2019). Termin ten przyrównuje rząd do roli, jaką niania odgrywa w wychowywaniu dzieci. Pierwsi tego terminu używali konserwatywni politycy brytyjscy, a potem lobbyści przemysłu tytoniowego w USA. W przeszłości krytykowane jako elementy niańczenia przez państwo swoich obywateli były obowiązkowe pasy bezpieczeństwa, a także zakazy palenia, które w późniejszych latach zostały zaakceptowane jako element zdrowego rozsądku. Polityki paternalistyczne według krytyków obniżają jakość życia jednostki przez: podnoszenie cen (z powodu podatków lub monopolu w sprzedaży np. alkoholu), piętnowanie konsumentów, ograniczenie wyboru, niedogodności dla konsumentów (np. poprzez ograniczenie godzin handlu), ograniczenie informacji w związku z zakazami reklamy i obniżenie jakości produktu (bo nie wszystkie składniki, takie jak cukier, są dopuszczalne do użytku). Przykładowo dotyczy to zakazu reklamy alkoholu, akcyzę przy jego sprzedaży i podobne regulacje dla

⁹ Współczynnik R reprodukcji wirusa stosowany jest przez epidemiologów do określania zdolności danego wirusa do rozprzestrzeniania się wśród ludzi. Jeżeli jego wartość jest wyższa od 1, znaczy to, że epidemia się rozwija. Jeśli wartość R spada poniżej 1, epidemia zaczyna hamować. Gdy współczynnik reprodukcji wirusa utrzymuje się na odpowiednio niskim poziomie przez dłuższy czas, epidemia w wygasa.

papierosów i e-papierosów. W przypadku koronawirusa podobne argumenty zaczęły się pojawiać w odniesieniu do nakazu noszenia masek na twarzach w miejscach publicznych, ograniczeń w handlu lub kontroli przemieszczania się obywateli.

O ile sam nakaz noszenia masek zasłaniających drogi oddechowej można uznać za wyższą konieczność, o tyle w wielu krajach łagodzeniu lockdownów towarzyszyła masowa inwigilacja. W zamian za swobodę opuszczania domów poproszono obywateli o poinformowanie odpowiednich służb, gdzie się znajdują, z kim się spotkali i jak dobrze się czują. Aplikacje telefoniczne, płatności kartą kredytową, drony, CCTV i GPS były używane do śledzenia obywateli i sprawdzania, czy przestrzegają prawa. Miało to miejsce w prawie każdej demokracji na świecie i w prawie każdym kraju UE (o wiele dalej poszły kraje azjatyckie, mniej przejmujące się prawami jednostki). Według Amnesty International (2020) kraje, takie jak Austria, Belgia, Włochy, Wielka Brytania, Niemcy i Korea Południowa publicznie zadeklarowały, że obywatele są pod nadzorem GPS, rzekomo w celu śledzenia rozprzestrzeniania się Covid-19.

Niektóre państwa nalegały na nadzór nad wszystkimi obywatelami, podczas gdy inne polegały na podejściu dobrowolnym. W Hongkongu darmowe maski wielokrotnego użytku były dostępne dla osób, które zarejestrowały się za pomocą swoich dowodów osobistych w odpowiedniej aplikacji (Jolley, 2020). Izrael pozwolił tajnym służbom analizować dane milionów użytkowników telefonów komórkowych w celu śledzenia ich ruchu. Shin Bet (izraelska służba bezpieczeństwa) ma prawo sprawdzić, z kim kontaktowały się osoby zarażone. Służby mogą sprawdzać dane lokalizacyjne w smartfonach do 14 dni przed diagnozą. Wykorzystywane były do identyfikacji każdego, z kim zarażeni mieli kontakt, co miało pomóc w powiadomieniu tych osób o tym fakcie, izolacji i zapobieżeniu w ten sposób rozprzestrzenianiu się infekcji. W Niemczech Deutsche Telekom przesłał w połowie maja jednorazowy zestaw danych mobilnych do Instytutu Roberta Kocha (RKI), aby przeanalizować rozprzestrzenianie się wirusa („Tagesschau”, 2020).

Niemiecki minister zdrowia zalecił ciągle śledzenie danych o lokalizacji obywateli w celu identyfikacji osób, które miały kontakt z zarażonymi. Jednak po krytyce ze strony działaczy ochrony danych i niemieckiego ministra sprawiedliwości wstrzymano dalsze procedowanie projektu ustawy (Heberlein, 2020). Podobnie jak w Singapurze i Korei Południowej, Niemcy przyjęły podejście dobrowolne (Hillebrand, 2020; Senzel, 2020). System kontroli obywateli wprowadzono też w ponadmiliardowych Indiach. Aplikacja „Wolność od choroby” jest obowiązkowa dla urzędników i pracowników przemysłu spożywczego (Howell O’Neill, 2020). Niepokojące jest nie tylko to, że korzystanie z aplikacji zostało narzucone przez władze, ale i to, że nie wiadomo, co stanie się z danymi. Indie nie mają żadnego prawa chroniącego dane obywateli.

Komisja Europejska, a także poszczególne rządy europejskie wprowadziły elektroniczny system gromadzenia informacji o szczepieniach, czyli paszporty immunologiczne. Celem tego było przywrócenie prawidłowego i pełnego funkcjonowania gospodarki i wznowienia podróży. W rzeczywistości nie jest to fizyczny dokument, a system i aplikacja, która pozwala nam udowodnić w sposób, który nie będzie sfalszowany, że jesteśmy zaszczepieni, czy i kiedy chorowaliśmy, kiedy wykonaliśmy testy na koronawirusa¹⁰. Wprowadzenie takich wymogów jest jednak jak obraz z mrocznych snów o wszechwiedzącym państwie i masowej inwigilacji obywateli.

W krajach, które były silnie zaangażowane w pielęgnowanie i obronę wolności jednostki, ten nagły zwrot w kierunku inwigilacji, któremu towarzyszyło gorliwe egzekwowanie prawa przez policję, wzbudził obawy o przyszły stan swobód obywatelskich. Te obawy stają się jeszcze bardziej uzasadnione w obliczu niespodziewanie neoliberalnej wizji namalowanej przez amerykańskiego dyplomatę, Henry’ego Kissingera. W słynnym już artykule w „Wall Street

¹⁰ Wprowadzenie i testowanie paszportów immunologicznych zapowiedziały przede wszystkim linie lotnicze. System Travel Pass, stworzony przez IATA wykorzystują m.in. Singapore Airlines, Qatar Airlines czy Emirates. Dzięki korzystaniu ze specjalnej aplikacji, która jest czymś w rodzaju paszportu zdrowia, pasażerowie mogą liczyć na szybszą i wygodniejszą odprawę.

Journal” nakreślił wizję przyszłości, w której liberalna doktryna państwa skupia się na stabilności, dobrobycie i bezpieczeństwie, zapominając o wolnościach indywidualnych, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych (Kissinger, 2020). Uwagi konserwatysty Kissingera mogą uzasadniać obawy o cichą przemianę neoliberalnej władzy w reżim nadopiekuńczy i dyscyplinujący obywateli (Parnab, 2020). W tych ostrzeżeniach słychać lęk przed tym, co okazało się nad wyraz skuteczne w walce z pandemią, czyli modelem chińskim – masową inwigilacją, cyfrowym monitoringiem obywateli korzystających z mobilnych urządzeń i użyciem całego represyjnego aparatu państwa do wymuszenia pożądanych przez rząd zachowań (Yang, Liu i Wong, 2020).

Śmierć i recesja: Wskaźniki sukcesu i porażki polityki rządu

Pandemia Covid-19 to głównie kryzys humanitarny, ale pociągający za sobą istotne implikacje społeczno-gospodarcze. Patrząc na listę krajów, które w 2020 roku nie zanotowały recesji, można doszukać się tych zarządzających polityką gospodarczą, którym powiodło się najlepiej, choć sukcesy te mają różne podstawy. Gospodarki – choć oczywiście nie wszędzie i nie we wszystkich sektorach – nauczyły się żyć z pandemią i ograniczeniami mobilności. Widać to w przemyśle i światowym handlu. Dzięki temu możliwe jest silniejsze odbicie wraz z ustępowaniem lockdownów. Rządy dostarczyły gospodarkom niewidzianego dotąd w historii wsparcia fiskalnego, które – lepiej lub gorzej – zadziałało. Banki centralne także złagodziły politykę pieniężną i stale ją dostosowują do aktualnych warunków. Wszystko to ma wpływ na poprawę perspektyw gospodarczych. Gdyby nie to wsparcie, załamanie gospodarki światowej w 2020 roku mogło być trzy razy większe, niż to się ostatecznie okazało. MFW (2021b) oszacował, że światowy PKB skurczył się w 2020 roku o 3,3%. To o 1,1 p.p. mniej, niż przewidywano jesienią 2020 roku. Rok ten okazał się lepszy od

prognoz. W państwach rozwiniętych spadek wynosił – 4,7% PKB, w USA o 3,5%, a w strefie euro o 6,6%. Nielicznymi krajami, które nie zanotowały recesji w 2020 roku, są niektóre kraje afrykańskie, Uzbekistan (wzrost o 1,6%), Gujana ze względu na nowo odkryte złoża ropy oraz Irlandia przez przebieganie zysków gigantów technologicznych działających na wspólnym rynku¹¹.

Recesję miał więc praktycznie każdy kraj. Relatywnie najmniejszą na świecie miały: Izrael – spadek o 2,4%, Korea Południowa – 1%, Polska i Szwecja – 2,8%. Na tym tle kraje europejskiego południa miały fatalne wyniki. PKB Hiszpanii skurczyło się o 11%, we Włoszech o 8,9%, w Grecji o 8,2%, a we Francji o 8,2%. Wielka Brytania starająca się przez część pandemii realizować strategię małych obostrzeń zanotowała recesję na poziomie 9,9%. Trudno z tego powodu wskazać kraj, który poradził sobie dobrze ekonomicznie oprócz kraju, z którego pochodzi wirus.

Spośród państw G20 tylko Chinom udało się wyjść obronną ręką, także jako jednemu z nielicznych państw na całym świecie udało im się uzyskać wzrost gospodarczy – według dostępnych szacunków PKB miało wzrosnąć w 2020 roku o 2,3%. Chińska gospodarka, druga największa na świecie po amerykańskiej, pobiła tym samym wcześniejsze oczekiwania. Po dramatycznym spadku o 6,8% w pierwszych trzech miesiącach 2020 roku udało jej się odbudować przemysłową bazę wzrostu. Tyle że warto też pamiętać o tym, iż wzrost gospodarczy na poziomie 2,3% w 2020 roku był najwolniejszy od 1976 roku – a wtedy w Chinach kończyła się dekada Rewolucji Kulturalnej, która miała niszczący wpływ na gospodarkę. Główną przyczyną takiego odczytu gospodarki chińskiej jest eksport, który w całym 2020 roku wzrósł o 3,6% – i to pomimo wojny handlowej ze Stanami Zjednoczonymi. Nadwyżka handlowa Chin jest rekordowa – na koniec roku wyniosła 535 mld dolarów.

¹¹ Kraj stosuje system zachęt do transferu aktywów niematerialnych w takiej skali, że zaburza to jego własne rachunki narodowe. Irlandzkie statystyki mają niewiele wspólnego z rzeczywistym obrazem gospodarki; za 20% PKB odpowiadają sztuczne transakcje związane ze specyfiką systemu podatkowego.

Chinom udało się też coś, co jest drugim czynnikiem sukcesu tego kraju w roku pandemii – nie odnotowały nadwyżkowych zgonów (Liu et al., 2021). W 2020 roku na całym świecie zakażenie koronawirusem oficjalnie potwierdzono u 83,5 mln osób, z czego ponad 1,8 mln zmarło (John Hopkins University, 2021). W większości krajów podczas pandemii Covid-19 zaobserwowano nadmierną śmiertelność (ang. *excess mortality*), czyli śmiertelność powyżej tej, której należałoby oczekiwać w normalnej sytuacji (Checchi i Roberts, 2005). Całkowita liczba ofiar śmiertelnych spowodowanych pandemią może być wyższa z kilku powodów (Czerwiński, 2021). Po pierwsze, oficjalne ewidencje w wielu krajach wykluczają ofiary, które nie uzyskały przed zgonem wyniku testu (pozytywnego) na koronawirusa – co może stanowić znaczną większość w miejscach o niewielkich możliwościach testowania. Po drugie, szpitale i urzędy stanu cywilnego mogą nie przetwarzać aktów zgonu przez kilka dni, a nawet tygodni, co powoduje opóźnienia w raportowaniu. Po trzecie, pandemia utrudniła lekarzom leczenie innych schorzeń i zniechęciła ludzi do chodzenia do szpitala, co mogło pośrednio spowodować wzrost liczby zgonów z powodu chorób innych niż Covid-19. Z tego powodu w 2020 roku w wielu krajach spadły oczekiwane długości życia w momencie urodzenia, także dla osób przechodzących na emeryturę (300Gospodarka, 2021).

Pandemia w wielu krajach przybrała dramatyczny obrót, zwiększając przeciętnie śmiertelność w danym kraju o 10% w porównaniu z trendem wynikającym ze starzenia się społeczeństwa¹². Według dostępnych źródeł najwięcej osób umarło w Boliwii – 56% więcej, niż wynikałoby z trendu, w Ekwadorze – 52%, w Meksyku – 39%. Większość krajów Ameryki Południowej miała problem z poradzeniem sobie z wirusem w okresie od kwietnia do lipca 2020 roku, co spowodowało ogromny przyrost liczby zgonów. Wśród krajów, w których zmarło wiele osób, są też były republiki

¹² Źródła szacowania nadliczbowych zgonów: (Karlinsky i Kobak, 2021; Parildar, Perara i Oke, 2021).

radzieckie – Kazachstan – 39%, Litwa – 17% i Rosja – 15%. Kraje Europy Północnej na ogół odnotowały niższe wskaźniki śmiertelności – nastąpił tam spadek liczby zgonów poniżej trendu z poprzednich lat. Tak było w Norwegii i Danii. Wyjątkiem jest Szwecja, która nałożyła najmniej restrykcji na swoje społeczeństwo podczas pierwszej fali i miała 11% nadwyżkowych zgonów.

Niewiele krajów spoza Europy i Ameryki publikuje dane dotyczące nadmiernej liczby zgonów – dla części krajów będą one dostępne z dużym opóźnieniem lub w ogóle, bo są obszary, na których akty zgonu wydawanej są niewielkiej części ludności. Spośród wiarygodnych źródeł RPA przedstawia najbardziej ponury obraz. Kraj odnotował ogromny wzrost liczby ofiar śmiertelnych szczególnie na początku 2021 roku, gdy bardziej zaraźliwy wariant wirusa rozprzestrzenił się po całym kraju. Z kolei Wietnam, Tajlandia i Filipiny miały „ujemną” nadwyżkę śmiertelności – mniej zgonów, niż odnotowałyby w normalnym roku, być może z powodu dystansu społecznego.

Australii i Nowej Zelandii udało się wyeliminować lokalną transmisję po długich i powtarzających się lockdownach, dzięki temu finalnie w 2020 roku umarło tam mniej osób niż w poprzednich latach. Tajwan i Korea Południowa miały ten sam wynik dzięki wysoce skutecznym systemom śledzenia kontaktów. Izrael doświadczył nadmiernej liczby zgonów, ale wyprzedził resztę świata pod względem szczepień swojej populacji już w 2021 roku.

Komentarze porównujące liberalny Zachód i w dużej mierze autorytarny Wschód pod względem ich reakcji na pandemię zwykle kończyły się wnioskiem, że niedemokratyczna, drakońska i despotyczna infrastruktura Chin oraz podobne środki ograniczające wolność w innych krajach azjatyckich były ich głównym atutem w przeciwstawianiu się koronawirusowi. Jednak jednomyślny werdykt politologów i badaczy zdrowia publicznego jest taki, że teoria autorytarnej wyższości w tym kryzysie jest błędna i że skuteczna reakcja nie ma nic wspólnego z typem reżimu. Twierdzą, że nie ma dowodów na to, że jeden typ systemu politycznego radził sobie

systematycznie lepiej w walce z Covid-19 niż drugi. Choć w końcu dobra, na początku reakcja Chin była niewiarygodnie powolna, podobnie jak Iranu, innego autorytarnego reżimu.

Sofia Fenner z Bryn Mawr College pokazuje, że typ reżimu jest tylko jedną z kilku podstawowych zmiennych, które mogą decydować o powodzeniu strategii walki z pandemią. Według niej jest kilka obszarów, które determinowały skuteczność działań każdego z państw: typ reżimu, zdolności państwa (zasoby w systemie ochrony zdrowia, jakość infrastruktury), reakcja przywódców i poparcie społeczne. Najlepsze wyniki zaobserwowano w państwach o największej efektywności instytucji niezależnie od typu reżimu politycznego: Singapurze, Japonii, Tajwanie i Korei Południowej. W wielu państwach z Azji Wschodniej korzystano z doświadczeń związanych z SARS i H1N1, bo w przeciwieństwie do innych krajów mieli możliwość przeżycia w ostatnich latach podobnego kryzysu. Co ciekawe, dzięki tej szybkiej reakcji Tajwan został jedynym krajem na świecie (obok Iranu), który w 2020 roku osiągnął wzrost wyższy, niż zakładała jego prognoza sprzed pandemii: 3,1% wobec przewidywanego 1,9% (według prognoz IMF z jesieni 2019 roku, porównując z tymi z wiosny 2021 roku). Co ciekawe, najprawdopodobniej wykształcenie lidera (nauki przyrodnicze, historia czy ekonomia) oraz płeć i inne cechy nie wpłynęły na decyzje dotyczące szybkości wprowadzanych lockdownów. To oznacza, że poza kilkoma przypadkami musimy być bardzo ostrożni, formułując wnioski, że jakiś typ przywództwa się sprawdził w czasie pandemii, a inny nie (Hallerberg i Wehner, 2021).

Pomimo silnych wpływów (zwłaszcza USA) Azja (szczególnie Chiny) z powodzeniem oswaja neoliberalną doktrynę ekonomiczną, poddając podmioty rynkowe selektywnej kontroli przez reżim polityczny. Sprawia to, że model gospodarczy jest bardzo specyficzny i „Konfucjusz może dziś spotkać Ronalda McDonalda, ale takie spotkanie między cywilizacjami byłoby raczej taktyczne i przygodne niż transformacyjne” (Lopes, 2017). Z tego powo-

du wszelkie nadzieje, że Chiny przyjmą zachodnią doktrynę gospodarczą, jak niegdyś pisał Benjamin Barber (2007), wydają się całkowicie nieuzasadnione. Rządy azjatyckie realizują neoliberalizm *à la carte*, wybierając pasujące im do układanki politycznej zmiany, jednocześnie nie zmieniając formy sprawowania władzy, czego najlepszym przykładem są Chiny (Ong, 2006) i Wietnam (Nguyen, 2019). Chiny wydają się bardziej grać w kapitalizm niż go faktycznie realizować, czego dowodem jest agresywny sposób, w jaki podchodzą do podmiotów wchodzących na ich rynek, jak Google czy Facebook zmuszane do współpracy z cenzurą (Hille i Waters, 2009), również H&M, którego sklepy miały wypowiedziane umowy, bo firma zdecydowała się nie kupować bawełny z Siciang, gdzie represjonowani są Ujgorowie. Choć gospodarka państwowa odpowiada w Wietnamie już tylko za 32–40% PKB (Gainsborough, 2010), to nadal jest ona gospodarką planową. Komentatorzy chcący naśladować model azjatycki, wybierając go za wzór postępowania w pandemii, niekoniecznie chcieliby wprowadzać inne polityki ograniczające wolność jednostki czy kontrolujące rynek w o wiele większym stopniu niż na Zachodzie. Sama refleksja nad tym, który system polityczny jest lepszy – Zachodu czy Wschodu – unaocznia, jak istotne są przede wszystkim efektywne instytucje publiczne i zdolność do szybkiego reagowania. Chiny po roku pandemii mają zarówno dobre wyniki ekonomiczne, jak i zdrowotne. Już sam fakt, że mogą być wskazywane jako wzorzec postępowania, pokazuje, jak daleko odeszliśmy od neoliberalnego dogmatu ostatnich lat. Tak jak niegdyś komentatorzy na Zachodzie chwalili ZSRR i jego postępy w rozwoju społecznym czy szybką industrializację, tak teraz będą chwalić chiński autorytaryzm efektywnie zamykający ludzi w domach po to, by się nie zarazili. Przy tak rozłożonych akcentach rola państwa i jego ocena skuteczności będzie zupełnie inna po pandemii niż przed nią. Zachwytów nad azjatyckim modelem może być więcej, a prób jego mimikowania możemy się spodziewać wśród polityków Europy i Ameryk.

Koniec neoliberalizmu w ochronie zdrowia

Najlepsze w walce z pandemią (koronawirusa, ale też innych chorób z przeszłości) okazują się relatywnie dobrze finansowane, egalitarne systemy ochrony zdrowia. Wiele krajów na świecie ma albo powszechną opiekę medyczną, albo powszechne systemy ubezpieczeń zdrowotnych, które pozwalają lepiej reagować na zagrożenie wywołane przez pandemię. Według WHO (2018), warunki sprzyjające pozytywnej reakcji na pandemię to: (1) silne i dojrzałe systemy zdrowotne i społeczne oraz (2) kompleksowa strategia zwalczania epidemii. Obejmuje to zdolność (3) wykrywania zakażonych osób i (4) opiekę nad osobami, które chorowały lub zaczynają chorować, co jest związane z obsługą przez system zdrowotny rosnącej liczby pacjentów, co m.in. wymaga odpowiedniej liczby białego personelu. Oznacza to, że zdolność do odpowiedzi systemu zdrowia na szok zewnętrzny zależy od poziomu finansowania i efektywności publicznej ochrony zdrowia. Są jednak kraje, szczególnie w Europie, którym brakuje niektórych cech wskazywanych przez WHO. We Włoszech, Hiszpanii i Grecji, gdzie wprowadzono neoliberalną politykę oszczędnościową, niedofinansowanie ochrony zdrowia jest podawane jako jedna z przyczyn nadwyżkowych zgonów i załamania się systemu ochrony zdrowia w 2020 roku. Prywatyzacja usług publicznych i cięcia w wydatkach na publiczną opiekę medyczną, zdrowie publiczne i fundusze socjalne, co miało miejsce w wielu krajach europejskich, znacznie skomplikowały możliwość szybkiej i dobrze skoordynowanej odpowiedzi. We Włoszech, kraju europejskim najbardziej dotkniętym epidemią w pierwszej jej fazie, regionalizacja opieki zdrowotnej znacznie opóźniła przyjęcie spójnych środków w celu powstrzymania choroby i przygotowania systemu do reakcji na kryzys (Ceukelaire i Bodini, 2020).

Wykres 5. Zależność między wydatkami na ochronę zdrowia w okresie przed pandemią a nadliczbowymi zgonami w 2020 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych MFW, Banku Światowego, Światowej Organizacji Zdrowia, <https://www.medrxiv.org/content/10.1101/2021-01.27.21250604v1.full> oraz <https://www.cebm.net/covid-19/excess-mortality-across-countries-in-2020/> dla 54 krajów świata.

Niektóre kraje poradziły sobie lepiej z koronawirusem dzięki większej efektywności systemów zdrowia budowanej przez lata. Kraje, które w okresie pięciu lat przed pandemią wydawały więcej z publicznych środków na ochronę zdrowia, miały także mniejszy odsetek nadliczbowych zgonów w 2020 roku. O ile zależność ta nie jest silna dla 54 krajów, o tyle pokazuje, że w przypadku krajów, takich jak Polska i inne z regionu Europy Środkowej, kluczowe jest zwiększenie nakładów na publiczną ochronę zdrowia, by zmniejszyć koszt ludzki kolejnych pandemii, bo to, że nastąpią w przyszłości, jest więcej niż pewne. Tak jak po kryzysie finansowym w USA, ale też w innych krajach, zainwestowano w ratowanie banków i instytucji finansowych, tak obecnie przychodzi konieczność budowania efektywnych, ale też lepiej przygotowanych instytucji ochrony zdrowia, które są w stanie przejść stress testy szoków takich jak pandemia. MFW tylko na krótko po kryzysie 2008 roku porzucił zalecenia polityczne, aby ograniczać wydatki. Do starych nawyków chicagowskiej szkoły ekonomicznej powró-

cił dość szybko i zalecał realizację planów cięć, także w ochronie zdrowia (Kwarciniński, Nowak-Posadzy i Pawluczuk, 2019). Teraz nie powinno dojść do tego samego i wydaje się, że ta nauuczka w postaci 10 proc. nadwyżkowych zgonów w 2020 roku przeciętnie na świecie powinna być wystarczająca, by przekonać nawet zatwardziałyh neoliberalów, że na zdrowiu nie należy oszczędzać. Państwo to nie korporacja, choć na 100 największych gospodarek na świecie 69 to korporacje (Meyers, 2016), co pokazuje, jak silny wpływ duże przedsiębiorstwa wywierają na nasze życia. Państwa nie działają jednak dla zysku i są odpowiedzialne przed akcjonariatem, który stanowi całe społeczeństwo.

Jeśli neoliberalna ortodoksja nie przetrwa w ochronie zdrowia, to co nas czeka? Pewnie zagwarantowanie w większym stopniu dostępu do ochrony zdrowia w krajach, w których system zdrowotny od lat nie funkcjonował wystarczająco dobrze, np. w USA. Kraj ten od kilku dekad broni się przed reformą wprowadzającą jakiegokolwiek elementy zarządzania publicznego, bo ochrona zdrowia nie jest uważana za element praw podstawowych. W Europie jest inaczej – i też efektywność wydatków ponoszonych w systemach publicznych jest przedmiotem szerokiej debaty. Odpowiedzią na to jest to, co w innych obszarach państwa: transparentność danych, benchmarking i jednak odpowiedniej wysokości nakłady. Tam, gdzie nie wiadomo, na co idą pieniądze, najłatwiej o nadużycia i stąd opinia o systemach publicznych jako o studniach bez dna. Jeżeli chcemy przetrwać kolejną epidemię (lub pandemię starości), to odejście od inwestycji w zdrowie może być nieopłacalne. Dzisiaj mamy już doświadczenie intensywnego zaangażowania rządów w Zielony Nowy Ład, czyli regulacje, cele redukcji emisji i nawet podatki karzące produkcję, która emituje zbyt wiele gazów cieplarnianych.

Podsumowanie: Pragmatyczne państwo

Covid-19 ujawnił niedoskonałości i słabości neoliberalnych instytucji państwowych i znaczenie sektora publicznego dla naszego wspólnego dobrobytu. Przemówienia wojenne liderów politycznych, które pozwalają na skierowanie antagonizmu przeciwko „wrogowi”, nie wystarczą, aby ukryć potrzebę rozliczenia się neoliberalnego państwa z lat niedofinansowania usług publicznych. Najmniej neoliberalne kraje świata okazały się lepiej przygotowane na pandemię, co pomogło niektórym krajom zachodnim dostrzec znaczenie wzmocnienia ich zdolności do interwencji i zarządzania gospodarką.

W latach 80. XX wieku istniało wiele powodów, aby ograniczyć wiele form własności rządowej i regulacji. Jednak, jak niedawno stwierdził Fukuyama, „argumenty te przerodziły się w religię libertariańską, oznaczającą wrogość wobec wszelkich działań państwa” (Fukuyama, 2020). Znany konserwatywny politolog ma rację, zauważając, że biorąc pod uwagę znaczenie zdecydowanych działań państwa w celu spowolnienia pandemii i ułatwienia naprawy, trudno będzie argumentować, jak zrobił to Reagan, że „rząd nie jest rozwiązaniem naszego problemu; rząd jest problemem”. Nikt nie może przedstawić wiarygodnego argumentu, że sektor prywatny i filantropia mogą zastąpić kompetentne państwo również w sytuacji nadzwyczajnej.

W dzisiejszych czasach często podkreśla się, że wycofanie się państwa po zakończeniu pandemii jest tak samo ważne, jak rozmieszczenie jego zasobów w czasie kryzysu. Jednak potrzebujemy silnego państwa również w świecie po pandemii. Wyzwaniem jest przededefiniowanie obszarów, w których należy wzmocnić jego mocne strony, oraz chęć zaakceptowania, że jest to potrzebne. Decydując się na odpowiednie reformy gospodarcze w przyszłości, przywódcy będą musieli uwzględnić ten szerszy kontekst.

Znaczna większość społeczeństw w bogatych krajach Zachodu jest niezadowolona z systemu gospodarczego u nich panującego.

W Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Niemczech ponad połowa ankietowanych uważa, że ich system gospodarczy wymaga poważnych zmian lub całkowitej reformy. Nawet w USA zaledwie 12% Amerykanów uważa, że system gospodarczy nie wymaga zmiany. Po jednoczącym zagrożeniu koronawirusem pojawiło się silne pragnienie systemu, który jest inny, i nawet wśród bogatszych powstało poparcie dla wyższych świadczeń społecznych, większej liczby mieszkań publicznych i wyższych podatków dla bogatych (Devlin, Schumacher i Moncus, 2021).

Tuż przed pandemią mieliśmy taki zakres celów, którymi nie zawsze się przejmowaliśmy. Były to Cele Zrównoważonego Rozwoju ONZ, których jest 17. Określają nowy pragmatyzm podejścia do polityki gospodarczej, społecznej i ekologicznej. Wyłaniająca się z nowego pragmatyzmu ekonomia przyszłości tworzy i daje politykom narzędzia zapobiegania różnym kryzysom, nie tylko finansowym, ale także klimatycznym i technologicznym. Reakcje na kryzys postcovidowy będą nieuchronnie różne. Od wezwań do zdecydowanej interwencji państwa po głosy, które mogą być głośniejsze, opowiadające się za podejściem leseferystycznym, bo państwa i regulacji było za dużo w trakcie pandemii. Rządy będą się jednak uczyć i to, co powinny robić, to odrzucać ideologię na rzecz badań empirycznych tego, co działa i powoduje, że realizowane są najważniejsze cele – nie tylko ekonomiczne, ale także zdrowotne i klimatyczne. Być pragmatycznym, a nie dogmatycznym, bo idealnych rozwiązań nie ma – czego nauczył nas kryzys finansowy – powinno być mantrą każdego polityka chcącego odnieść sukces (Pataccini i Eamets, 2019). Lewiatan może potrzebować trochę osławiania w świecie po pandemii, zwłaszcza na Zachodzie, powinien jednak zachować wystarczający temperament, aby skutecznie zapewnić wszystkim dobrej jakości usługi publiczne.

Zastanawiając się nad odwieczną kwestią właściwej równowagi między państwem a rynkiem, warto pamiętać, że nie wszystko w „nowej normalności” powinno być takie jak w przypadku

business as usual, czyli nie ma powrotu do starych schematów. Wydaje się, że ten kryzys na kilka lub kilkanaście lat przesunął nas w świat, w którym państwa jest w gospodarce więcej. Potem nieubłaganie przyjdzie korekta, bo wahadło historii zawsze tak działa.

POLITYKA GOSPODARCZA

Książka wpisuje się w dyskurs na temat niezbędnych kierunków przemian kapitalizmu i roli państw w gospodarce wolnorynkowej. W Polsce problematyka ta wciąż nie znajduje należytego miejsca w debacie publicznej. Publikacja ta, z jej narracyjnie lekką stylistyką, może być zatem impulsem do ożywienia tego typu debaty. Autor z detektywistyczną wręcz wnikliwością, niekiedy ironizując, ujawnia i analizuje rozmaite sieci globalnych powiązań i układów w polityce społeczno-gospodarczej na różnych jej szczeblach i obszarach. Obrazuje zakres strat oraz rozmaitych wynaturzeń, jakie są niechlubną spuścizną doktryny neoliberalnej i jej dominacji w kształtowaniu społeczno-gospodarczej rzeczywistości w skali globalnej.

prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska,
prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego

Na tytułowe pytanie, czy koronawirus zakończył erę neoliberalizmu, odpowiedź jest oczywiście przecząca. Krótka era neoliberalizmu skończyła się bowiem na świecie z końcem kadencji Ronalda Reagana i ustąpieniem Margaret Thatcher. A w Polsce nawet nigdy się nie zaczęła. Ale rację ma Autor, twierdząc, że nadchodzi era onnipotentnego państwa. Przeciwnicy liberalnej idei wolności świetnie wykorzystują pretekst, jakim jest pandemia, by tę wolność jeszcze bardziej ograniczyć.

dr hab. Robert Gwiazdowski, profesor Uczelni Łazarskiego
oraz szef rady Warsaw Enterprise Institute

Jako socjolog badający architekturę współczesnej cywilizacji dopiero po lekturze książki Piotra Araka zrozumiałem, jak ważna jest dla nas polityka fiskalna i monetarna. Tak, chodzi m.in. o podatki. I jak wielkie znaczenie kulturowe ma spór o trafność i utożsamność neoliberalnej myśli ekonomicznej. Spór ten warto prowadzić profesjonalnie, a nie demagogiczno-doktrynalnie, zwłaszcza w sytuacji, gdy pandemia połączyła się z infodemią. Książka, którą trzymacie w dłoniach, przekonująco pokazuje, jak to robić. A refleksje na temat politycznej roli banków centralnych w czasach pandemii mogą rzucić nowe światło na analizę geostrategiczną. Nie trzeba się z Arakiem zgadzać, by z tej lektury skorzystać!

dr hab. Andrzej Zybortowicz, szef Ośrodka Studiów nad Wyzwaniami
Cywilizacyjnymi na Akademii Sztuki Wojennej, doradca Prezydenta RP

Książka dostępna
także jako e-book

ISBN 978-83-8175-310-4



9 788381 753104

P15060101

Cena 44,90 zł